

KSIEGARNIA Św. WOJCIECHA

— Lublin, Krak. - Przedm. 43. —

Posiada bogate skomplikowane
działy ze wszystkich dziedzin wie-
dzy oraz nowości wydawnicze.

Sprowadza również wydawnic-
twa zagraniczne i przyjmuje także
prenumeratę na wszelkie czaso-
pisma. — — — — —

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu Lubartowskiego

Lubartów — Lubelska 22, tel. 55.

Złatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.
Przyjmuje wkłady poczynwszy od 1-go zł. w złotych, w dolarach
i w złotych w zlocie placąc z 30 dniowym wypowiedzeniem 10%
" 14 " " 9%
na każde żądanie 8%

Gwarancja wkładów oparta jest nie tylko na własnych kapitałach Kasy, lecz rów-
nież zabezpieczona całym majątkiem i dochodami Po-
wiatowego Związku Powiatowego (14 gmin i 2 miasta).

Tajemnica lokat i wkładów ustawowo zastrzeżona.

Okładkę projektował i wykonał w litografii kol. CZESŁAW STEFAŃSKI.

GAUDEAMUS

JEDNODNIÓWKA

WYDANA Z ORAZJI TYGODNIA AKADEMIIKA

15 — 22 LISTOPADA 1931 r.



LUBLIN 1931.

NAKŁADEM STOWARZYSZENIA „BRATNIA POMOC”
STUDENTÓW KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO.

Druk. J. Paprota — Lublin, Krak. - Przedm. 43.

| | |
|---|---|
| <i>Gdy wieczorem marzę sam Wówczas w wyobraźni Stoją widma młodych lat Szczęścia i przyjaźni:</i> | <i>Gwar wesółych młodych dusz W głowie mej się ciesni, Zda się, słyszę cichy dźwięk Ulubionej pieśni: Gaudeamus igitur Juvenes dum sumus.</i> |
|---|---|

„Gaudeamus” tradycyjna pieśń akademicka, to symbol lat studenckich, stanowiących dla człowieka okres najwniośniejszych porывów, najwyższych wzlotów.

To symbol młodości „górną i chmurną”, ale zawsze świeżej, żywej, zapalnej, dla ideału życie gotowej poświęcić.

To symbol wiecznej młodości ducha!

Młodość dla każdego człowieka stanowi zawsze to źródło, skąd czerpie siły i moc na dalsze drogi życia, by nigdy zapal jego nie zczuł w starszym uwiąznięciu!

A wtedy ideały jego młodości nie staną się tylko ciepłym i rzewnym wspomnieniem, ale będą zawsze żywą treścią. „Złoty sen młodzieńczych lat nie zagaśnie w duszy. — Nie zmarnieje hasła moc, co nas w życie wiodły...”

Jednodniówka akademicka obrazująca życie lubelskiego środowiska młodzieży właśnie słowo „Gaudeamus” w swym tytule wypisała.

Tak ściśle łączy się z życiem akademickim ta radosna pieśń studencka!

J. M. Ks. Dr. JÓZEF KRUSZYŃSKI

Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Tyżdzień Akademicki, zorganizowany w całym kraju, ma przysporzyć pomocy Młodzieży Akademickiej. Zwraca się w chwili, gdy kryzys materialny utrudnia Młodzieży uboższemu studjum uniwersyteckim, obowiązkiem jest całego Społeczeństwa zaradzić najpilniejszym potrzebom, idźmy ta Młodzieżą przygotować się do przyszłych obowiązków obywatelskich. Spieszmy wszyscy z pomocą w myśl tego, co wielki nasz poeta mówi:
Najpiękniejsze to korony (Głodnym ciałom — rozdaj chleba,
Przeład ducha w miłosny. (Głodnym duszom — myśli z nieba.

J. M. Ks. Dr. J. Kruszyński

J. E. Ksiądz Bishop Lubelski
MARJAN LEON FULMAN

Młodzieży akademickiej, bardzo umiłowanej, będącej nadzieją Narodu Polskiego, serdecznie błogosławimy i życzymy jej powodzenia w pracy ku szczęściu, a społeczeństwu serdecznie polecam, aby jej wniosło zawsze pomoc moralną i materialną.

*Biskup Lubelski
M. L. Fulman*

BOLESŁAW ŚWIDZIŃSKI

WOJEWODA LUBELSKI

Prezes Woj. Komitetu Pomocy Młodz. Akad.

Młodzi — przyszłość narodu. Słyszysz się to zdanie zawsze, gdy mowa o młodzieży, o jej sprawach. Oczywiście jest ona przyszłością naszą; zajmie miejsca nasze. Ale, jeśli wszyscy tak myślimy o młodzieży, to jakże mało dajemy z siebie tej przyszłości naszej. Nie współżyjemy dostatecznie z młodzieżą, za mało interesujemy się jej życiem, jej potrzebami, często nie chcemy jej rozumieć. Zbliźmy się więcej do młodzieży, weźmy sobie, jako jedno z hasła życia: „z młodzieżą, dla młodzieży.” Lecz naprawdę dla niej, a nie z krytyką wszystkiego, z wiecznymi na ustach starszego pokolenia słowami: „gdy ja byłem w tym wieku”...

Nie odpychajmy tem młodzieży od siebie, nie pozostawiamy jej samej. Niech młodzież w zetknięciu się ze starszym pokoleniem spotyka serce, uśmiech, spojrzenie serdeczne, pogodne. A odczuwając to, będzie miała w tem podporę i oparcie, by pójść w życie radosna, z wiarą. Znajdzie cele i będzie do nich szła silna, chętna, wytrwała.

*Bolesław Jerzy Świdziński
Wojewoda Lubelski*

Gen. brzyg.
JERZY DOBRODZICKI
DOWÓDCA O. K. II.

Młodzież uniwersytecka — to jutrzejsi przewodnicy narodu i państwa. A naród i państwo realizują wzajemnie przez się swe cele i zadania.

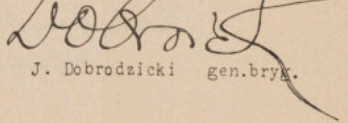
Tylko silni sercem i umysłem przewodnicy prowadzą swoje państwo i naród do szczęścia i potęgi. Największym szczęściem narodu jest być niezawisły, którego strzeże potęga państwa. Pomimo najpiękniejszych hasła pokoju, równości, miłości i braterstwa — od zarania ludzkości do chwili obecnej — najlepszą gwarancją niepodległości jest własna siła państwa.

Ludzkość nie zmieniała się: wojna była i pozostanie na długo czynnikiem rozstrzygnięć. O wojnę pow szechną modlili się nasi wieszczowie, by mogły się zżić ich sny i przepowiednie o wolnej Ojczyźnie.

Młodzież akademicka wyższych uczelni naszych, a w ich rządzie i lubelska, ma doniosłe zadanie do spełnienia: zapełnić życie polskie wolnym od oparów

niedawnej niewoli duchem patriotyzmu; przeorać i zjednoczyć warstwy społeczne w kierunku budowy mocarstwowej Polski i stworzyć taką potęgę duchową, fizyczną i techniczną w Polsce, by żaden wróg nie mógł zagrozić naszej niepodległości.
Te hasła winna wcielić w swem życiu i czynach polska młodzież akademicka.

Dowódca Okręgu Korpusu M. II.

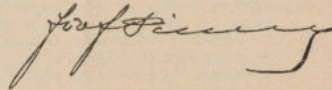


J. Dobrodzicki gen. bryg.

JÓZEF PIECHOTA

Komisarz m. Lublina.

Młodzież akademicka jest tem pokoleniem, któremu wypadnie bezpośrednio oddać zdobytą wiedzę dla pracy w służbie społecznej. Poglębione tą świadomością przekonanie rodzi niewątpliwie typ akademika-obywatela, który wniesie w życie poważne wartości, nie rozstając się nigdy z myślą o Niepodległej Ojczyźnie, dla której życie i mienie oddało tyle już poprzedzających nas pokoleń. Z hasłem wszystko dla państwa idźcie w życie i niechajże hasło to będzie dla Was i celem i bodźcem



6

My — !

Rzeczą znaną dla Lublina i dla nas Rzeczypospolitej Akademickiej jest fakt, że nie mamy za sobą tradycji miasta uniwersyteckiego.

Historja o nas jest krótka, gdyż kilkanaście lat, które nas dzieli od chwili powstania naszej uczelni — to pokolenie żyjące — to my — szary tłum studentów.

Zaledwie weszliśmy w szranki życia. Stanęliśmy na ring. Do całości wielkiej rodziny akademickiej dorzuciliśmy nasze młode i zapalem gorące serca w chwili, gdy życie niema czasu uśmiechać się do nas, gdy wokół nas rzuca przepaście niezgłębione, tamy nie do przebycia wielki sturamienny molołch: kryzys. Właśnie teraz, gdy świat cały w zawrotnym pędzie, w wyścigu wynalazków, przykuty do taczki codziennych zdarzeń, buduje za naszymi plecami zawikłany labirynt nowego życia, gdy wszystko wskazuje na to, że techniczny postęp zmierza do zepchnięcia krainy ducha w macki maszyn i formulek, gdy człowiek niewolnik zegarka i złotówki nie ma czasu myśli od ziemi oderwać, by spojrzeć przez szparę własnego obejścia w oblicze gwiazd, — my młodzi szaleńcy wzięliśmy się z tem życiem za bary, by walczyć nie o miejsce lepsze dla siebie, nie o kęs chleba z masłem, lecz o lepszą i jaśniejszą przyszłość Narodu.

Nie boimy się tego życia. Niech sobie za naszymi plecami stugębną lamą krzyczy o nadprodukcji inteligencji, o potrzebie kształcenia kadr ludzi tacha i rzemiosła, niech rzuca kłody pod nogi, podwyższa opłaty uniwersyteckie. Przebrnęliśmy nie jedno i to przebrniemy.

Czujemy w sobie moc i ogień twórczości. Oceniliśmy swoje sily, jak zawodnik stojący do startu ocenia sily mięśni, płuc i nerwów.

Oszacowaliśmy przestrzeń, dzieląc nas od mety i dlatego w życie idziemy twardo, choć bosą często stopą, stawiamy kroki miękkie. Ciernie i glazy, które kaleczą nasze stopy, są zbyt słabe, by nas powstrzymać, ból zbyt wielki, by za jego cenę podlic się ichórzostwem lub skargi narzekaniem.

Wierzmy w siebie i to jest naszą dumą, naszą pochodnią i pięścią bojową.

7

Wierzmy w Naród i w społeczeństwo, które wystawiło młodzież naszej weseł in blanco.

Czujemy się silni, gdyż młodzież dyktuje nam prawo do życia i zwycięstwa. Młodzież przypina nam skrzydła do ramion i rzuca łączowe luki ponad przepaście niewyczułych przeszkód, które przechodzimy bezpiecznie, więksi od dnia wczorajszego o jedno ogniwo doświadczeń.

Boimy się tylko sami siebie, naszych sil, pręących ku słońcu i życiu namięte luki ramion, naszych mięśni, które molołch pracy w luk napina, grzbielów, co dnia szprychami życia miadzonych.

Jest w nas dwie potęgi, które walczą wzajem, dwa tytany co dnia wstające do zapasów.

Jedna — to skrzydlaty duch — mędrzec, co podnosi zgjęty w kablak pracą grzbiel i karze umęczonym oczom patrzeć w gwiazdy, ku onym prawdom niepiśmianym, wielkością niezmiernym, jak wszechświat. Ten duch, co bierze nas w ramiona, gdy który potknie się o glaz, i wiedzie ślimaczą muszlą labiryntów.

Ten duch wrzeszczy, co każe wierzyć, że chłód i głód i dziurawy but — to największe bogactwa tej ziemi — łączowe ścieląc pod nie drogę! Drugi — to krzyk ciała, to z dnia na dzień powstający bunt, co wola nas na rozstajne drogi, na ścieżki odludne, bogactwa, co gasną pod słoneczny blask.

Do mety blisko — lecz czy starczy młodych sil ?!

espe.

Życie akademickie Lublina.

Młodzież akademicka, to nie przypadkowy konglomerat jednostek, — lecz to połączone wspólnymi więzami współżycia, koleżeństwa i wspólnych celów społeczeństwo akademickie, — to Rzeczypospolita Akademicka.

Podstawową komórką tego wielkiego społeczeństwa jest każde środowisko akademickie. Można powiedzieć, że każde środowisko tworzy niejako rodzinę w tej wielkiej całości.

Takie środowiskowe społeczeństwo akademickie posiada cały szereg wspólnych cech ogólnych, tworzących z niego pewien typ odrębny wobec innych środowisk, co najłatwiej daje się zaobserwować przy ich zetknięciu się. Ale obok tych cech ogólnych każdego środowiska następuje również różniczkowanie się wewnętrzne. Bogactem jest bowiem życie wogóle, a fembardziej bujne życie studenckie. W każdym środowisku najrozmaitsze dążenia, zainteresowania, idee szukają dla siebie najodpo-

8

wiedniejszych form życia w organizacjach studenckich. Bujość życia studenckiego powoduje rozbudowę życia organizacyjnego, — na życie samopomocowe, naukowe, ideowe, religijne, kulturalne, sportowe i t. d.

Środowisko lubelskie pod tym względem przedstawia również bardzo rozmaity i rozbudowany teren. Przypatrzmy się poszczególnym przejawom jego życia.

Koła naukowe.

Zasadniczym momentem w życiu akademickim są zagadnienia naukowe i kulturalne. Nad niemi to właśnie pracują akademickie koła naukowe. Chociaż obecnie jesteśmy świadkami z jednej strony przrostu innych dziedzin pracy na terenie akademickim, a z drugiej skierowania uwagi ludzkiej raczej na zagadnienia praktyczne, niż naukowo-teoretyczne, to jednak trzeba stwierdzić, że środowisko lubelskie w mniejszym stopniu tym błędem podlega i koła naukowe naszego uniwersytetu rozwijają stosunkowo żywą działalność. Przedewszystkiem większą żywotnością i efektywnością pracy zewnętrznej odznaczają się koła humanistyczne, a mianowicie koła: polonistów, historyków, filozoficzne i studjów filozoficznych im. Św. Tomasza z Akwinu.

Koło Polonistów zostało założone w r. 1919. Celem jego jest „krzewienie i pielęgnowanie duchowej kultury przejawiającej się w literaturze polskiej.“ Koło posiada dwie sekcje: językoznawczą i historyczno-literacką. Koło prowadzi działalność naukową przez zebrania dyskusyjne z referatami, gromadzenie własnej biblioteki, prenumeratę pism literackich; rozwija też działalność artystyczną przez organizowanie publicznych odczytów, recytacji i wieczorów autorskich. Koło liczy 42 członków, posiada bibliotekę złożoną z 269 dzieł. Prezesem na r. k. 31/32 jest kol. Stefan Kunowski. Koło należy do Centralnego Związku Kół Polonistycznych, korzysta z lokalu Seminarjum Polonistycznego w gmachu Uniwersytetu. Kuratorem Koła jest prof. dr. Wiktor Hahn.

Koło Historyków Stud. K. U. L. założone 1919 r. dąży do pogłębienia studjów historycznych i rozbudzenia samodzielnej pracy członków. Koło urządza zebrania ogólne dyskusyjne z referatami, pracuje w poszczególnych sekcjach dotyczących się specjalnych zagadnień naukowych, oraz urządza odczyty publiczne. Lokal koła mieści się w Seminarjum historycznym w uniwersytecie. Koło posiada własną bibliotekę oraz zbiór materiałów do dziejów wielkiej wojny. Prezesem w r. k. 31/32 jest kol. Janina Pomorska. Koło należy do Ogólnopolskiego Związku Akad. Kół Naukowych w Warszawie, oraz do Wydziału Kół Historycznych O. Z. A. K. N. Posiada 50 członków. Kuratorem koła jest p. prof. dziekan L. Białkowski.

9

Kolo Filozoficzne Stud. K. U. L. po długim okresie bezczynności zostało w 1930 r. powołane ponownie do życia. Prezesem Kola jest kol. Marjan Stancic. Kolo jest poświęcone studjom filozoficznym; urządza zebrań referatowo-dyskusyjne, gromadzi bibliotekę; należy do Ogólnopolskiego Związku Akad. Kół Naukowych w Warszawie. Kuratorem Kola jest p. prof. dr Henryk Jakubanis.

Kolo Badań filozoficznych im. Św. Tomasza z Akw. jest kółem nowym, założonym w drugim półroczu 1931 r. Ma za zadanie specjalne kultywowanie filozofii chrześcijańskiej na zasadach myśli tomistycznej opartej. Prezesem kola jest kol. Jan Wiśliński. Kuratorem jest prof. dr. Bohdan Rutkiewicz. Kolo posiada 30 członków.

Obok kół wydziału humanistycznego pracują kolo dwóch wydziałów duchownych: Kolo Badań naukowych nad kościołami wschodnimi oraz Kolo Księży Kanonistów. Kolo Badań nauk. nad kościołami wsch. powstało na wydz. teologicznym w r. 1920. Celem kola są studia nad prawosławiem rosyjskim i wogóle kwestią schizmy kościoła wschodniego. Studja te idą w kierunku badań teologicznych i historycznych nad sprawą schizmy. Prezesem jest kol. ks. Lic. Marcin Wojciechowski. Lokal kola mieści się w konwiktach ks. ks. studentów. Kuratorem kola jest ks. dziekan P. Kremer. Kolo liczy obecnie 15 członków.

Kolo Księży Kanonistów założone zostało w r. 1920. Kolo odbiera za przedmiot studia w zakresie prawa kościelnego oraz związanych z niem dziedzin nauki kościelnej. Liczy obecnie 19 członków. Prezesem kola jest ks. Leon Pawlina. Lokal mieści się w konwiktach dla księży studentów.

Wielką szkodą jest brak w środowisku lubelskim Kola Prawników i Ekonomistów. Próby wskrzeszenia jego działalności w ub. 30/31 r. ak. nie doprowadziły do skutku. Być może, że rok obecny przyniesie pod tym względem lepsze owoce.

Mówiąc o kółach naukowych trzeba stwierdzić, że mimo wszystko brak nam na uniwersytecie szeregu akad. kół naukowych, nie tylko z wydziału prawa, lecz także z wydziału nauk humanistycznych. Rozwój uniwersytetu doprowadzi niewątpliwie do bujniejszego rozwoju życia kół naukowych, — tembardziej, że stanowią one dziedzinę pracy dla studenta najistotniejszą.

Organizacje ideowe.

Życie ideowe środowiska lubelskiego grupuje się w czterech organizacjach ideowo-wychowawczych.

10

Są nimi: Legion Młodych — Akademicki Związek Pracy dla państwa, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, Związek Akademicki Młodzież Wszepolska, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Legion Młodych — Akademicki Związek pracy dla państwa — powstał w Warszawie w 1930 r. W tymże roku założony został okręg lubelski. Lokal organizacji mieści się przy ul. Narutowicza 48, komendantem w r. akad. 31/32 jest kol. Władysław Tarła. Z idei naczelnej „salus reipublicae suprema lex esto” — wysuwa organizacja konieczność wyłączonej pracy dla państwa, uważając, że tylko państwo może zapewnić ogółowi obywateli maximum szczęścia i dobrobytu. Organizacja posiada obecnie 45 członków.

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” jest kontynuacją ruchu Prądu, który zaczął w r. 1909 działalność, grupując się przy czasopiśmie tejże nazwy. S. K. M. A. Odrodzenie pragnie całe życie indywidualne i społeczne, tak jednego narodu jak i międzynarodowe, oprzeć na zasadach konsekwentnego katolicyzmu, jako prawdy objawionej. Opierając życie polskie na tych podstawach pragnie pracować dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. W sprawach społecznych, t.j.w. kwestji społecznej, Odrodzenie opiera się na katolickiej nauce społecznej, której podstawą jest encyklika Leona XIII „Rerum novarum”. Odrodzenie pracuje na terenie społecznym w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym, Chrześcijańskich Związkach Zawodowych i innych. Lubelskie środowisko Odrodzenia zostało założone w 1920 r. Prezesem w r. ak. 31/32 jest kol. Turowski Konstanty. Lokal organizacji mieści się w Uniwersytecie (parter, lewe skrzydło). Organizacja liczy obecnie 196 członków. Odrodzenie należy do międzynarodowego związku studentów katolickich Pax Romana.

Związek Akademicki Młodzież Wszepolska posiada lokal przy ul. Kollataja 2. Prezesem w r. ak. 31/32 jest kol. Jerzy Lachowicz. Organizacja Młodzieży Wszepolskiej założona została w 1921 roku. Kolo lubelskie powstało w 1922 r. Ideologia Młodzieży Wszepolskiej uznaje, że jednostka spełnia swe zadania tylko w społeczeństwie. Najwyższą społecznością na ziemi jest naród, który by spełniał swe zadania wieczne musi postępować w myśl zasad wiary katolickiej, a w teraźniejszości zorganizowany jest w państwo. Jednostka i grupy jednostkowe muszą być podporządkowane woli narodu, która jest wyrażona przez powiązane hierarchicznie ze sobą stopnie myśli i pracy narodowej.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół wyższych R. P. wywodzi się od Związku Młodzieży Polskiej (Zet założonego w 1886 r.),

11

poprzez Organizację Młodzieży Narodowej. W 1927 r. powstają dzisiejsze formy i nazwa Z. P. M. D. Naczelną zasadą organizacji jest: Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem. Ustrój państwa ma być oparty na zorganizowanych warstwach społeczeństwa w związki zawodowe. Wszyscy lojalnie ustosunkowani do państwa obywatele nie mogą być ograniczani z powodu przynależności do innych grup rasowych, wyznaniowych i narodowościowych. Z. P. M. D. pracuje na terenie Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” oraz w Robotn. Instyt. Ośw. i Kultury. Lokal organizacji mieści się przy ul. Krakowskie Przedm. 70. Prezesem jest kol. Władysław Wąchata. Organizacja liczy 97 członków.

Korporacje akademickie

W środowisku lubelskim istnieją w danej chwili 4 korporacje akademickie: Astrea, Concordia, Hetmania i Korabja.

Polska Akademicka Korporacja „Astrea” powstała w r. 1923. W 1928 r. zostało utworzone Kolo Warszawskie. Korporacja, stając na stanowisku organizacji ideowo-wychowawczej jest organizacją aparytną. Celem jej jest praca samokształceniowa, pomoc moralna i materialna. Korporacja współpracuje ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich i L. O. P. P. — liczy 73 członków. Prezesem w r. ak. 31/32 jest kol. Czesław Jeziorowski. Lokal korporacji mieści się przy ul. Narutowicza 31 m. 5. Korporacja posiada własną kasę pożyczkową; odbywa rocznie przeciętnie 40–50 zebrań dyskusyjno-referatowych. Korporacja Astrea nie należy do żadnych związków ogólnokorporacyjnych.

Polska Akademicka Korporacja „Concordia” założona została w r. 1922. Prezesem korporacji jest obecnie kol. Zbigniew Zawadzki. Lokal korporacji mieści się przy ul. Narutowicza 34. Korporacja „Concordia” należy do Związku Polskich Korporacji Akademickich w Warszawie. Dewizą Korporacji jest: „Honor i Ojczyzna”. Organizacja nosi charakter narodowy. Celem korporacji jest wyrabianie członków patriotyczne, obywatelskie, życiowe i towarzyskie, wreszcie praca na terenie społecznym przez udział członków w różnych akcjach dobroczynnych, wyrabianie w członkach karności, obowiązkowości i podporządkowania się woli większości. Korporacja „Concordia” posiada 35 członków, oraz kolo filistrów liczące 45 członków.

Polska Akademicka Korporacja „Hetmania” została założona w 1927 r. Lokal korporacji mieści się przy ul. Dolnej Panny Marji 25. Prezesem korporacji w r. ak. 31/32 jest kol. Adam Gajewski, Kapelanem Korporacji jest ks. kanonik A. Songajllo. Korporacja należy do Związku Polskich

12

Korporacji Akademickich. Ideą przewodnią Korporacji Hetmania jest jej dewiza: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!”. Korporacja pragnie wyrabiać w swych członkach ducha patriotyzmu i szczerzej koleżeńskiej przyjaźni. Korporacja współpracuje z L. O. P. P., Czerwonym Krzyżem, Zw. Obrony Kresów Zachodnich i t. p. Korporacja liczy 40 członków.

Polska Akademicka Korporacja „Korabja” założona została w 1927 r. Celem korporacji jest wychowanie członków w duchu obywatelskim, pielęgnowanie karności, przyjaźni i braterstwa oraz propaganda morza polskiego. Korporacja należy do Zjednoczenia Polskich Akademickich Korporacji Chrześcijańskich, które wysuwa; oparcie się na etyce katolickiej, postulat pracy społecznej, usunięcie pojedynku. Prezesem „Korabji” w r. ak. 1931/32 jest kol. Stanisław Jaroszyński. Lokal jej mieści się w Uniwersytecie, członków posiada 46. Korporacja pracuje społecznie na terenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Organizacje religijne.

Z organizacji religijnych należy wymienić: Sodalicję Marjańską Akademicką, Sodalicję Marjańską Akademików oraz Akademickie Kolo Misyjne.

Sodalicja Marjańska Akademicków założona została w Lublinie w 1920 roku. Prezeską w r. ak. 1931/32 jest kol. Bożena Jaworska. Sodalicja posiada własny lokal w Uniwersytecie; należy do Związku Sodalicyj Marjańskich Akademicków w Polsce. Moderatorem Sodalicyj Akademickich jest Ks. Rektor J. Kruszyński. Sodalicja posiada 90 członków.

Sodalicja Marjańska Akademików została założona w środowisku lubelskim w 1926 r. Prezesem w r. ak. 1931/32 jest kol. Jan Wiśliński. Sodalicja należy do Związku Sodalicyj Marjańskich Akademików. Moderatorem Sodalicyj Akademików jest Ks. prof. J. Dąbrowski. Sodalicja posiada 34 członków.

Akademickie Kolo Misyjne po dłuższej przerwie w działalności w ub. r. ak. wszczęło ponownie prace. Obecnie prezesem jest kol. Ignacy Nestorowicz. Kolo ma za zadanie szerzyć zrozumienie i poparcie dla misyj katolickich wśród pogan.

Istniało przez pewien czas w Lublinie Akad. Kolo Liturgiczne, jednakże od ubiegłego roku nie przejawia żadnej działalności. Brak nam też specjalnie organizacyi charytatywnych. Częściowo prowadzi tę pracę Sodalicja Marjańska Akademicków.

Życie sportowe.

Jedyną organizacją sportową środowiska lubelskiego jest Akademicki

13

Związek Sportowy, A. Z. S. lubelski został założony w r. 1921. Obecnie p. o. prezesa jest kol. Aleksander Petruczyński. A. Z. S. posiada własne obszerne boisko przy ul. Lipowej 9, z kortami tenisowymi, boiskami piłki nożnej i t. d. A. Z. S. należy do Centrali Akademickich Związków Sportowych w Warszawie; posiada czynne sekcje: piłkarską, tenisową, lekkoatletyczną, pingpongową, gier sportowych, a w zimie uruchomione zostaną sekcje: hokejowa i łyżwiarska.

Zadaniem Akad. Zw. Sportowego jest przede wszystkim ubranie hartu i sprężystości fizycznej, a przez to rozwój ducha, oraz przez karność i sport ubranie społeczne członków.

A. Z. S. posiada 280 członków zwyczajnych i 40 nadzwyczajnych. Obecnie po pewnych zaniedbaniach A. Z. S. bierze się energicznie do pracy. Kuratorem jego jest ks. prof. Piotr Kalwa.

Życie samopomocowe.

Życie samopomocowe środowiska lubelskiego znajduje swój wyraz w Stow. Bratnia Pomoc Stud. K. U. L. Bratniak lubelski jest jedyną w środowisku instytucją, która łączy wszystkich studentów Lublina, istnieje bowiem statutowo zastrzeżony przymus należenia do Bratniej Pomocy. Zadaniem Bratniej Pomocy jest samopomoc koleżeńska. Rozwija ją Bratniak przez pożyczki, opiekę zdrowotną, prowadzenie kuchni akademickiej, wydawnictwo skryptów i t. p. Bratnia Pomoc jest terenem współpracy dla wszystkich ludzi o najrozmaitszych przekonaniach politycznych i ideowych i to nadaje jej rolę środka zespalającego i łączącego życie akademickie środowiska.

Mimo bowiem różnic w zapatrywaniach, mimo przynależności do różnych organizacji ideowych, czy też poszczególnych korporacji, środowisko lubelskie posiada tereny współpracy dla wszystkich jego członków w organizacjach ogólnoakademickich. Takimi terenami wspólnej pracy są więc organizacje naukowe, sportowe, samopomocowe, jest niem życie religijne, a wreszcie życie towarzyskie. Rola zaś Bratniaka jest tu tem donioślejszą, że łączy wszystkich studentów, gdy np. koła naukowe, czy A. Z. S., czy inne organizacje ogólnoakademickie łączą tylko pewne grupy ludzi.

Musi więc Bratniak rozwinąć na szerokiej płaszczyźnie postawione życie towarzyskie i kulturalne, aby wśród różnorodnych przejawów życia akademickiego Lublina nie zbrakło nici łączącej wszystkich członków lubelskiej społeczności akademickiej. Połączeni wspólnym uczuciem miłości dla Almae Matris, i poczuciem wspólnoty społeczności akademickiej, realizujemy hasło: in varietate unitas.

es

Pomoc i samopomoc akademicka

Kwestia bytu materialnego młodzieży akademickiej jest zasadniczym momentem zarówno w życiu samej młodzieży, jak i w życiu całego społeczeństwa. Niestety jednak nie zawsze i nie wszędzie jest w należyłym stopniu doceniana, nie jest też również należycie pojmowana.

Życie studenta w okresie jego studiów powinno być poświęcone nauce, życiu intelektualnemu i kulturalnemu. Do tego jednak potrzeba jest pewne minimum środków materialnych, któreby pozwoliły na życie wolne od troski o dach nad głową, ciepłe buty i chleb powszedni, a poświęcone pracy nad pogłębieniem swego ducha, nad wyrobieniem światopoglądu. Rzadko takie warunki pracy znajduje akademik. Inne jest rzeczywistość, przysłowiowe już życie studenckie, i to obecnie tem gorsze, im gorszy jest ogólny stan materialny całego społeczeństwa.

Możliwość pracy na własne utrzymanie jest uważana obecnie przez studentów za znajdowanie się w specjalnie uprzywilejowanych warunkach. Szczęśliwy jest ten student, który zdobył się stała posadę! Imni tracą młode siły na ubieganie się o korepetycje. A ilu jest takich, co nawet w ten sposób na siebie pracować nie mogą, nie znalazłszy pracy, i w iście spartański sposób borykają się z kolejami życia. Tych co otrzymują wydatniejszą pomoc z domu jest bardzo niewiele. Większość połowę czasu i energii poświęca na pracę na własne utrzymanie, lub też o nią napróżno się ubiega.

Naturalnie, że takie warunki bytowania nader ujemnie się odbijają na poziomie naukowym studiów, co dla społeczeństwa jest kwestią pierwszorzędnej wagi. Sprawa poziomu intelektualnego studiów uniwersyteckich stanowi o przyszłości naszego życia państwowego i jest jednocześnie sprawą kultury przyszłości.

I dla tego społeczeństwo powinno z całym zrozumieniem na stan materialny młodzieży akademickiej zwrócić uwagę, powinno odczuć, że walka o byt z życiem przez studenta prowadzona, nie jest tylko walką o chleb powszedni, ale walką o przyszłość narodu. Trzeba umieć ocenić bohaterские nieraz jego zapasy z życiem na drodze do wiedzy i prawdy.

Sprawą polepszenia bytu swoim członkom zajmuje się przede wszystkim sama młodzież akademicka. Bo młodzież akademicka stanowi jedno społeczeństwo – jedną Rzeczypospolitą Akademicką. Pomoc niezamożnym członkom tej społeczności akademickiej jest zorganizowana na zasadzie samopomocy koleżeńskiej, a wyraz swój znajduje w instytucji Bratnich

Pomocy. Akademickie Bratnie Pomocy posiadają już za sobą kilkudziesięcioletnią tradycję pracy, i z małych kółek samopomocowych rozwinęły się w poważne instytucje, obejmujące swą działalnością coraz szersze kręgi. Bratniaki, opierając swą działalność przeważnie o składki studenckie, prowadzą akcję pożyczkową, tanie kuchnie, domy akademickie, rozłączając nad akademikami opiekę zdrowotną i t. d.

Samopomoc akademicka, to wcielenie w życie najszlachetniejszej zasady miłości społecznej i solidaryzmu społecznego. Czując się członkiem wielkiej społeczności akademickiej, każdy troszczy się o drugiego i każdemu dobro kolegi i dobro ogółu leży na sercu. Pomoc zaś bratnia z rąk kolegów otrzymywana jest dla studenta tylko zawiązaniem ściślejszych węzłów łączności z nimi, niczem zaś upokarzającym, bo to przecież solidarną samopomoc: wszyscy łożą na wspólne dobro i wszyscy, którzy potrzebują pomocy, mogą z niego korzystać.

Jednakże akcja czysto samopomocowa nie wystarcza. Musi ona być poparta i zasilona przez społeczeństwo. Akcja społeczna na rzecz pomocy młodzieży akademickiej – to właśnie drugi sposób stworzenia dla młodzieży akademickiej odpowiednich warunków pracy.

Między akcją jednakże społeczną, zewnętrzną wobec społeczności akademickiej, a akcją samopomocową istnieje musi związek i współpraca. Przede wszystkim akcja społeczna na rzecz młodzieży nie może nieść pomocy indywidualnej, jednostkowej, – musi ona pomóc dla młodzieży okazywać przez zasilanie samopomocowych organizacji samej młodzieży. Każda inna forma pomocy byłaby tylko formą filantropji, byłaby bez wątpienia mniej celową ze względu na brak bliższej znajomości jednostek na nią zasługujących. Pomoc młodzieży przez jej własne organizacje samopomocowe, oto forma współpracy między akcją zewnętrzną i samopomocową.

Alte te dwa sposoby troski o byt materialny młodzieży łączą się również przez swe głębsze podstawy teoretyczne. Akcja społeczna jest bowiem w pewnej części dalszym ciągiem niejako akcji samopomocowej. Pomoc mianowicie w społeczeństwie akademickim jest zawsze zwrotna – pomoc bezzwrotna jest całkowicie wykluczona. A przecież tylu ludzi wyszło ze społeczeństwa akademickiego! Oni wszyscy prawie poczuli się mogąc do zwrotu zaciągniętego długu wdzięczności. Poczucie solidarności i tu powinno sięgać. Większość przez przynależność do wielkiej rodziny akademickiej czerpała od niej często pomoc materialną, zawsze siły duchowe, te niedostrzegalne wartości, jakie daje człowiekowi społeczeństwo, w którym on żyje. Każdy czuł się kiedyś akademikiem. Ta więź duchowej łączności ze społecznością studencką nigdy zrywać się nie powinna.

Są jednak i inne, bardziej namacalne, podstawy pomocy społecznej na rzecz młodzieży. Młodzież akademicka to pokolenie tych, którzy idą, którzy kiedyś tak, czy inaczej zaważą na losach społeczeństwa. O tem społeczeństwo pamiętać powinno dla swego dobra. Jakże bowiem warunki pracy młodzieży, takich ona da nam kiedyś pracowników. Młodzież to przyszłość narodu! Ujmując to nieco z innego punktu widzenia można powiedzieć, że między społecznością akademicką, a całością społeczeństwa zachodzi niejako pewna wymiana wartości. Społeczeństwo daje młodzieży warunki pracy, młodzież zaś daje społeczeństwu nowe, ożywcze siły, które życie społeczeństwo w nieskończoność przedłużają – praca młodzieży to praca dla społeczeństwa.

Musi więc społeczeństwo w głębokim zrozumieniu tych kwestii akcję pomocy młodzieży postawić na należyłym poziomie. Zespolone siły państwa, samorządów, instytucji społecznych, prywatnych i akcja indywidualna muszą współpracując z samopomocą akademicką walczyć o normalne warunki pracy dla studenta.

Z działalności Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Stud. K. U. L.

Bratnia Pomoc rozwija swą działalność przez prowadzenie szeregu agend samopomocy koleżeńskiej. Są nimi przede wszystkim:

1) akcja pożyczkowa, przejawiająca się w formie bezprocentowych pożyczek krótko- i długo-terminowych. Istnieją tu dwie formy pożyczek: zwykłe (wekslowe) i doraźne (honorowe). Pożyczki zwykłe w wysokości nieprzekraczającej sumę 150 zł. są wydawane na podstawie umotywowanego podania, rozpatrywanego na Zebraniu Zarządu, na okres nieprzekraczający jednego roku. Pożyczki doraźne, jako pożyczki zaciągane pod słowem honoru, w wysokości do 30 zł., na okres najdłuższy 1 miesiąca, są wydawane na skutek osobistego zgłoszenia się u prezesa lub skarbnika. Pożyczki te nie mogą być prolongowane. Jeśli chodzi o zestawienie cyfrowe to w r. 1929 udzielono pożyczek na ogólną sumę zł. 4905, w r. 1930 na sumę zł. 32.359, w r. 1931 za kad. obecnego zarządu (od stycznia 1931 r. do listop. 1931 r.) już na sumę 31.554 zł. Jak widzimy więc obrót pożyczkowy ciągle wzrasta i coraz większe sumy idą na pomoc pożyczkową.

2) Kuchnia Akademicka, prowadzona przez Bratnią Pomoc mieści się w obszernym lokalu w uniwersytecie (parter, pawilon środkowy).

Kuchnia Akademicka wydaje dwa razy dziennie posiłki. Obiady w cenie 1 zł. składają się z trzech dań. Kolacje gorące kosztują 60 gr. Kuchnia w ub. r. ak. wydawała przeciętnie 60 posiłków dziennie, obecnie ilość wydawanych posiłków zwiększyła się do 110. Zarząd Bratniej Pomocy ze względu na możliwość zdobycia na ten cel pewnych funduszy, wydaje również bezpłatnie obiady dla niezamożnych koleżanek i kolegów, zwrotne po ukończeniu studiów. Takich obiadów udzielono za obecnej kadencji na sumę zł. 400.

Kuchnia Akademicka jest agendą samodzielną i prowadzi osobną rachunkowość. Mimo to wymaga jednak subsydjów, gdyż chcąc dać rzeczywistą pomoc żywnościową nie może się oprzeć na całkowitej samowystarczalności.

W 1929 r. obroty kuchni wyniosły 20.304,47 zł., w 1930 r. – 28.802,97 zł., w r. 2931 (do listopada b. r.) wynoszą 19.283,11 zł.



Sala jadalna Kuchni Akademickiej.

3) Sekcja Skryptowa Bratniej Pomocy prowadzi wydawnictwo skryptów oraz wypożyczalnię podręczników. Sekcja Skryptowa jest agendą samodzielną, prowadzącą własną rachunkowość. Do współpracy w Sekcji powołani są przedstawiciele wszystkich Kół Naukowych. Sekcja wydała już cały szereg skryptów, dotyczących przeważnie materiału do

egzaminów prawniczych. Skrypty te, wydane starannie, są wielkimi ułatwieniem w studjach i pozwalają naszym studentom na niezależnienie się od prywatnych przedsiębiorstw, pobierających za wypożyczenie skryptów wygórowane sumy. W 1930 r. obrót kasowy Sekcji Skryptowej wynosił 2.919,70 zł., w 1931 r. wynosił do chwili obecnej 2.245,11 zł.

Autonomiczną agendą Bratniej Pomocy jest Biblioteka Domu Akademickiego prowadząca wypożyczalnię podręczników i książek naukowych, oraz czytelną czasopism.

4) Opieka lekarska jest zorganizowana przez Sekcję Zdrowia. Dzięki bezinteresowności lekarzy lubelskich, niezamożni studenci, na podstawie upoważnień Bratniaka, otrzymują bezpłatne porady lekarskie, koszt zaś lekarstw opłacają studenci w 50%, resztę pokrywa Bratnia Pomoc. Sekcja zdrowia utrzymuje też kontakt z ogólnoakademickimi uzdrowiskami i kolonjami letniami. Bratniak udziela też specjalnych pożyczek zdrowotnych dla pokrycia leczenia, czy też wyjazdów do sanatoriów.

5) Sekcja pośrednicząca pracy stara się przyjąć z pomocą koleżankom i kolegom, poszukującym pracy zarobkowej, przez staranie się o korepetycje, kondycję, prace akordowe, biurowe i t. d.

6) Bratnia Pomoc stara się też w miarę możliwości popierać życie kulturalne i towarzyskie. Prowadzi więc czytelną czasopism, codziennych politycznych i specjalnych. W obecnym roku zostanie rozbudowana na szerszych podstawach czytelnia akademicka, która będzie ośrodkiem życia towarzyskiego i kulturalnego młodzieży akademickiej. Bratnia Pomoc popiera rozwój życia naukowego młodzieży przez subwencję dla Kół Naukowych. Jako autonomiczna agenda Bratniaka istnieje i rozwija się Chór Akademicki.

Dla charakterystyki życia samopomocowego Lublina trzeba wspomnieć o Domu Akademickim przy ul. Niecałej 8. Nie jest on jednak agendą Bratniej Pomocy stanowiąc obecnie własność Senatu Uniwersyteckiego. Mieści on około 90 studentów. Niestety szereg prywatnych lokatorów korzystając z ochrony lokatorów zajmuje miejsca, które mogłyby być przeznaczone dla studentów. Podania do Domu Akademickiego są opiniowane przez Zarząd Bratniej Pomocy.

Przy Słówarzyszeniu Bratnia Pomoc Stud. K. U. L. istnieje Sąd Koleżeński, sądujący sprawy prywatne między członkami Bratniej Pomocy i sprawy z oskarżenia publicznego, do którego powołany jest kol. Prokurator Sądu Koleżeńskiego stojący na straży godności i honoru akademickiego.

Z działalności Lub. Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodz. Akadem.

Akcja społeczna na rzecz młodzieży akademickiej posiada już ustaloną organizację. Kierowniczą i naczelną jej instytucją jest Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej, organizacjami zaś lokalnymi są Komitety Wojewódzkie. Akcja ta na terenie lubelskim miała w pewnych okresach swoje stany rozmachu, w ub. jednak latach na pewien czas zamarła. Obecnie już od szeregu miesięcy zaczyna się Wolew. Komitet Pomocy Młodz. Akad. rozrastać i rozbudowywać. Nowy zarząd z p. wojewodą Świdzińskim na czele zajął się jednaniem nowych członków, tak, że obecnie ilość członków przekracza 100 osób. Jednocześnie z tem idzie reaktywowanie działalności zewnętrznej. Zorganizowanie wraz z Bratnią Pomocą Stud. K. U. L. w bieżącym roku Tygodnia Akademika jest najlepszym dowodem aktywności Komitetu.

W programie działalności Komitetu na najbliższy okres leży rozbudzenie świadomości społeczeństwa w kierunku zainteresowania sprawami młodzieży akademickiej, zdobycie silniejszych podstaw finansowych dla swej działalności i staranie się o zcentralizowanie w swem ręku wszelkich funduszy społecznych płynących na rzecz akademika.

Komitet wydzielił dla rozmaitych prac szereg sekcji. A więc działają: sekcja propagandowo-prasowa, mająca za zadanie szerzyć wśród społeczeństwa zainteresowanie młodzieżą akademicką, sekcja pomocy ziemiańskiej, organizująca zbiórki produktów na rzecz kuchni akademickiej, sekcja imprez i przedsiębiorstw, starająca się o napływ funduszy do kasy komitetu; istnieje też, choć jeszcze nie działająca, sekcja budowy Domu Akademickiego.

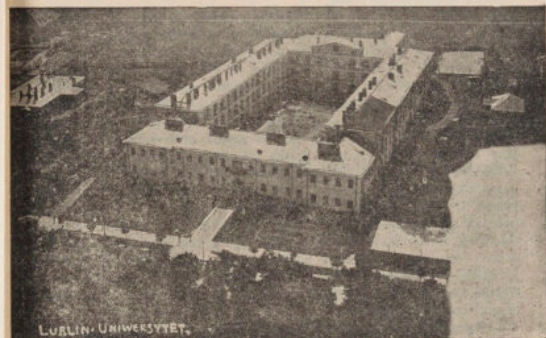
Komitet działalność swą opiera na społeczeństwie, bez wątpienia znajdzie w niem najgłębsze zrozumienie i poparcie dla swej pracy.

Es.

Konstanty Turowski.

Alma Mater Lublinensis.

Katolicki Uniwersytet Lubelski powołany został do życia w r. 1918, jako instytucja prywatna, pozostająca pod władzą kierowniczą i nadzorczą Episkopatu polskiego obrządku łacińskiego. Twórcami Uniwersytetu Lubelskiego byli dwaj ludzie: ks. Idzi Radziszewski, b. rektor Akademii



Duchownej w Petersburgu, i Karol Jaroszyński, wybitny finansista. Pierwszy dał myśl i program, zdobyte podczas własnych studiów zagranicą, zwłaszcza w katolickim uniwersytecie w Louvain pod kierunkiem Mercier'a, drugi zajął się sprawą materialną. 6-IX-1918 r. dostali oni sukcesję od Min. W. R. i O. P., a już 9-XII-1918 r. nastąpiła uroczysta inauguracja studiów na uniwersytecie. Uniwersytet mieścił się początkowo w gmachu seminarjum duchownego (Zamojska 6). Wkrótce jednak dzięki życzliwemu stanowisku ówczesnych władz państwowych i wojskowych otrzymał uniwersytet własną siedzibę w gmachu dzisiejszym. 8-I-1922 r. nastąpiło poświęcenie nowego gmachu. Pierwszym rektorem został ks. Idzi Radziszewski, następnie po jego śmierci piastowali godność rektorską: O. J. Woronicki, ks. bp. Sokolowski, a obecnie ks. dr. J. Kruszyński.

Na Uniwersytecie istnieją od chwili jego otwarcia cztery wydziały: 1) teologiczny, 2) prawa kanonicznego, 3) prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, 4) humanistyczny.

Na wydział teologiczny przyjmowani są studenci, po ukończeniu Seminarjum Duchownego. Okres studiów trwa na wydziale teologicznym i prawa kanonicznego 3 lata.

Wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych obejmuje dwie sekcje: a) prawa, b) nauk społeczno-ekonomicznych. Program studiów na powyższym wydziale jest taki sam jak i w uniwersytetach państwowych, i dlatego też dyplomy otrzymane po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Lubelskim nadają posiadaczom identyczne uprawnienia co i dyplomy innych uniwersytetów państwowych. Od r. 1927 Min. W. R. i O. P. powołało państwowe komisje egzaminacyjne w następującym składzie: prezes — mianowany jest z pośród profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a jako członkowie wchodzi profesorowie Uniwersytetu J. K. oraz profesorowie Uniwersytetu Lubelskiego. Egzaminy zasadniczo odbywają się raz w roku w miesiącu czerwcem, za zgodą jednak Dziekana Wydziału można składać w październiku, a wyjątkowo tylko za zgodą Dziekana i Ministerstwa W. R. i O. P. w grudniu. Po przestudiowaniu prawa względnie ekonomji i po zdaniu czterech egzaminów, student otrzymuje dyplom, i tytuł magistra praw względnie ekonomji. Na sekcję prawniczą przyjmowane są również osoby z ukończoną szkołą średnią typu matematycznego z warunkiem złożenia w ciągu roku colloquium z języka łacińskiego.

Wydział humanistyczny obejmuje 6 sekcji: a) filozoficzną, b) filologji klasycznej, c) polonistyczną, d) historyczną, e) romanistyczną i f) pedagogiczną. Dyplomy sekcji wydziału humanistycznego wydaje Komisja egzaminacyjna w składzie zatwierdzonym przez Min. W. R. i O. P. i są one uznane przez Min. za równoważne z magisterjami uniwersytetów państwowych w dziedzinie szkolnictwa i państwowej służby cywilnej.

Jeśli chodzi o frekwencję na wydziałach, to wydział prawa obejmuje największą liczbę słuchaczy, po nim zaś idzie wydział humanistyczny; na obu liczbą uczęszczających rok rocznie wzrasta i to znacznie. W r. 1930/31 liczba nowozapisanych wynosiła ogółem 266 osób. W b. r. ak. 31/32 liczba nowozapisanych wynosi już ogółem 310 osób. Liczba nowowstępujących w bieżącym roku zwiększyła się więc o 44 osoby.

Szczegółowej liczby słuchaczy K. U. L. podać nie możemy, gdyż nie otrzymaliśmy danych statystycznych. Ogólnie jednak stwierdzić można, iż ilość studiujących na Uniwersytecie Lubelskim wynosi około 900 osób, co jak na Lublin, miasto ok. 100-tysięczne stanowi dość pokąźną cyfrę.

Niżej podana tabela dokładnie ilustruje wyniki egzaminów na Wydziale prawa i nauk sp. — ek.:

| Rok studiów | Wyniki w terminie wiosennym | | | | | | Wyniki w terminie jesiennym | | | | | |
|-------------|------------------------------------|-------------|---------------------|---------------------|---------------------|-----------|------------------------------------|-------------|---------------------|---------------------|---------------------|-----------|
| | Liczbę przystępujących do egzaminu | Wynik dobry | Wynik niezadowolony | Wynik niezadowolony | Wynik niezadowolony | Przebrali | Liczbę przystępujących do egzaminu | Wynik dobry | Wynik niezadowolony | Wynik niezadowolony | Wynik niezadowolony | Przebrali |
| I | 112 | 19 | 45 | 21 | 27 | | I | 95 | 14 | 28 | 14 | 97 |
| II | 90 | 7 | 42 | 16 | 25 | | II | 90 | 8 | 12 | 7 | 23 |
| III | 61 | 6 | 48 | — | 7 | | III | 27 | 9 | 5 | 1 | 12 |
| IV | 15 | 2 | 8 | 2 | 3 | | IV | 45 | 18 | 11 | 8 | 6 |

Na wydziale nauk humanistycznych w czerwcu 1931 r. przystępowało do egzaminu 61 osób.

W r. 1930/31 tytuły magistrów na wydziale prawa i nauk sp. — ek. otrzymało osób 35, natomiast wydział humanistyczny ukończyło 14 osób, która to cyfra nie jest ostateczna, ze względu na egzamin mający się odbyć w listopadzie b. r.

Opłaty uniwersyteckie wynoszą: jednorazowo wpłacane wpisowe: 30 zł., czesne: rocznie 90 zł., opłata na bibliotekę uniwersytecką: rocznie 15 zł., opłata na Senacki Fundusz Akademicki rocznie 5 zł.

Skład Senatu w roku bieżącym przedstawia się następująco: Rektor: Ks. Dr. Józef Kruszyński, Sędzia uniwersytecki: Dr. Zbigniew Pazdro, Dziekan Wydziału Teologicznego: Ks. Dr. Piotr Kalwa, Dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego: Ks. Gómmar Michiels, Dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych: Ks. Dr. Antoni Szymański, Dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych: Dr. Leon Białkowski.

Uniwersytet posiada własną bibliotekę wynoszącą przeszło 100 tys. książek, mieszczącą się w gmachu gubernaryjskim przy ul. Dolnej Panny Marii.

Uniwersytet stanowi centrum życia umysłowego, grupując przy sobie szereg towarzystw i instytucji naukowych, w których pracują i które prowadzą częstokroć profesorowie lubelscy, a więc: Towarzystwo Teologiczne Lubelskie, Towarzystwo Ekonomiczne, Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, Dzięki czynnemu udziałowi i kierownictwu profesorów uniwersytetu rozwijają się: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie i Oddział Lub. Polskiego Towarzystwa Historycznego. Niezależnie od tego Uniwersytet prowadzi sam akcję wydawniczą, drukując w wydawnictwie: Biblioteki Uniwersytetu Lubelskiego prace swoich profesorów.

Uniwersytet stale, choć powoli rozwija się coraz bardziej. Czerpiąc

Jedynie z prywatnych funduszków, składanych przez episkopat i społeczeństwo katolickie, prowadzi zbożną pracę dla dobra katolicyzmu i ojczyzny w myśl swej dewizy: Deo et Patriae. Trudności finansowe tak powszechne w dobie kryzysu odbijają się i na jego bycie, nie pozwalając na szerszy rozmach w działalności. Mimo to rozbudowa np. gmachu uniwersyteckiego posuwa się naprzód, otwiera się coraz to nowe sale wykładowe, doprowadza wygląd gmachu do normalnego stanu. Dużo jeszcze do pracy pozostaje: przebudowa kaplicy uniwersyteckiej, przebudowa gmachu frontowego, restauracja gmachu od zewnątrz.

Nie tylko jednak w tym kierunku idzie praca. Uniwersytet wypuszcza w świat coraz więcej swoich wychowanków, jednocześnie zaś szkoli kadry młodych pracowników naukowych. Szereg wychowanków uniwersytetu obejmuje już dziś stanowiska wykładowców lub asystentów na swej Alma Mater. Wytwarza się coraz liczniejszy zastęp ludzi nauki, którym drogę są hasła jakim służy Uniwersytet.

Wiele jeszcze trzeba! Trzeba przedewszystkiem szerokiego zrozumienia ze strony społeczeństwa, trzeba rozbudowy wydziałów i instytucji uniwersyteckich, trzeba rozszerzenia uprawnień państwowych. Wszystko to jeszcze do zrealizowania! Przyszłość przed nami!

DC

Stanisław Jaroszyński.

Zachód słońca w górach.

Pamiętam byłem w górach o słońca zachodzie,
Kiedy niebo gorzało nad skalną przełęczą,
Liljowe wierchy grały różnobarwną tęczę,
A na dole krew żywa mieniała się w wodzie.
Dolina Pięciu Stawów rozwarła się czaszą,
Którą brzegi, wykule z poszarpanej grani,
Rudozłoty polskiem łąniąc, jak szerść łani,
Zdawalo się, że blaskiem światło słońca gaszą...
Na dnie czaszy pięć stawów błyszczało na fall
Skałatem, który płonął na ognistym niebie,
A ja topiąc wzrok kędyś w czerwonej oddali,
W spragnionem sercu mojem przezuwałem Ciebie.

Stanisław Postępski.

Nad morzem.

(Wrażenia z akademickiej kolonii letniej w Tupadlach).

Ten miesiąc spędzony nad morzem! Ten jeden słoneczny miesiąc!
Jakiś Lwowiak „tojoj” rozpląscał mi na ustach misterne wygoloną
gębę i trzęsie dużą, sękatą łapą garść moją w uścisku.

— Kolego — ta już rozstajemy się, dajcie pyska raz jeszcze —
setny z was chłop; czy tacy wszyscy w tym waszym Lublinie. Że też
ja tak mało o tym waszym Lubelskim Uniwersku słyszał.

Przed arewniany dom kolonji zajeżdża żółta bryczuczna. Dwa
gniede o rozkosznie okragłych bokach konie nerwowo biją w piach
kopytami.

Z wyszukaną przesadą spuchnięta twarz gnieżnianina łamie niewyraźny
grymas, gdy podaje mi z dołu walikę i pościel. Moje rzeczy.
Jak zawsze milcząca mumja. Uściskamy się na pożegnanie serdecznie.
Z przyjemnością nurzam się w jego pulchnym od chorego zęba pysku.
Taki umarynowany słoną, morską wodą pysk. Długa to historia. Nie
jedną taką znają Tupady.

Z okna drugiego piętra wyjrzała płowowłosa Poznanianka. Istna
Djana bydgoska. Czy tylko dla mnie ten cudowny uśmiech! Czy tylko
dla mnie!?

Mam minę mniej więcej na temat: „Już nigdy...” ale co tam!!
Psko...! Czy raz się już człowiek żegnał!

Konie raz poraz kucają na zadach. Mają identycznie te same ruchy,
co i w chwili mego przyjazdu. Głupie konie. Gdzie się im tak śpieszy.

Kaszub z kozła ogląda się na mnie. Ten też śpieszy.
Hm! Można by nawet ruszać, gdyby nie to morze, co szumi opodal
gedźbą fal wieczną. Dziś wyjątkowo pięknie, jak na złość! Płyży stąd
nie widać; zasłania ją wysokie, porośnięte zarowcem wzgórze. Tam
w dole o porozrucane głęboko w morze glazy Rożewia bije biały, słony pyl.

Dalej na zielonem tle glazdy morskiej przewala się wlna jedna,
druga, trzecia... Wykwitają dymiące pióropusze: — cudowny, z krzykiem
i piskiem poszukiwany przez nas tusz. Ile razy rozbijaliśmy go smagłą
linją piersi.

— Czekaj Kortezi!!! — Kaszub uśmiecha się do mnie, gdy zeska-
kuje gwałtownie z bryczki. Raz jeszcze błęknę zanurzyć się w ten kipiący
war wodny.

Na plaży gromadka kolonjan. Zgiełek i wrzawa. Kilka głów w morzu.
Grzbiety wien to wyniosła je w górę — to zrzuca w zieloną przepaść.
Co za rozkosz, gdy wlna bierze cię na swój skoltuniony grzbiet,
by rzucić przemocną swą siłą w pył rozbitej fali, co się zalała pod
tobą tuż. Biada temu, kto nie schowa głowy w wodę, gdy z szumem
błęknie taka wielka grzywiasta fala, gdy widać jak zgarnia przygarście
plachu z dna.

Tem dostać w leb!!

No ale czas rozstać się z morzem. Czas!

Choć raz tylko zajrzeć w cień jodeł, co szumią na Jastrzębiej Górze
na wydmuchane wichrem od morza garby wydm, gdzie Śmiełek chadzał.
Raz jeszcze zajrzeć w Jar Nałęcz — dawny Lisi Jar, zakątek zakocha-
nych dusz, gdzie namiętnie rumiane jarzębiny kładą ci na głowę bogaty
owoc.

Kaszub się niecierpliwi — słyszę jak woła na mnie. Trzeba już iść
nieodwołalnie.

Z zazdrością patrzę z góry na gromadkę przyzwolitych nagusów
i nagusek, co w strojach kąpielowych z wrzaskiem biorą się za bary
z welnami.

Elegancko odprasowane ubranie nie cieszy mnie dziś wcale — gdy
wspinam się po urwistych zboczach wzgórz. Nie cieszy mnie również
przygarść polnych kwiatów od Niej! Tak, od Niej! Nad morzem się
żyje całkiem inaczej. Okruch uczucia sympatii, czy przyjaźni ma poje-
mność gąbki, a silny jest jak glazy Rożewia. Morze ich nie zmyje.

Gdyby ją choć raz jeszcze ujrzeć.

Wlokę się ku bryczce ścieżką wśród bujnie rosnących krzewów
żernorca.

Kaszub zgjęty na koźle ćmi fejkę i czeka. Zatańczony Kaszub!
Morski szczur! Taki to i nie odczuwa piękna morza i jego bezbrzeżnej
nigdy niemilknącej gędbi fal, jego zimnych świtów i zachodów.

Czekł raz tylko pobujał się żaglówką po falach, a takim to jazda
— rzemiosłem. Zęby zjadł na łądrach, a oczy mu wyblakły od blasku
morza. Meduzy co morze wyrzuca po burzliwych dnach, nie ciekawia
go wcale. Proszę! Co za ignorancja! Każdy z nas, gdy raz pierwszy
wziął taką galaretkę w rękę — patrzył i patrzył i podziwiał, a taki Kaszub
— to ani spojrzy w tę stronę.

Gramolę się na bryczkę. Gromadka „kolonistów” a nade wszystko
„kolonistek” otacza bryczkę. Jeszcze uściski — te ostatnie — serdeczne,
co pałą do dziś.

Kaszub zacina batem. Konie szarpnęły. Ruszają. Jeszcze dobiega
mnie z parteru kolonji miarowy stuk ping-ponga. Na piętrze jakiś nie-
wieszci głos pod dyktando patefonu ciągnie tęsknie: „Już nigdy”.

Zostawiam za sobą wrzask pożegnany „kolonistów”. Zdaje mi się,
że pare chustek powiewa w rozraronem powietrzu i z okna kolonji,
gdzie wrzeczył patefon namiętnę słowa tanga, coś jakby ruch drobnej
ręki od ust ku mnie od Niej.

Wyniosły, drewniany, w kształcie kaszubskiej kantyny, dom kolonji
zasłoniły drzewa.

Bukiet polnych kwiatów przyciskam do ust.

Ten miesiąc spędzony nad morzem! Ten jeden gorący, lipcowy
miesiąc!!! —

Nasi profesorowie.



Hanna Malewska.

Wspomnienia z Normandji.

I.

Z opuszczonych, śpiących murów normandzkich wsi-miasteczek,
spływają swobodnie wielkie fale dzikich róż w kwiecie i gęste błuszcze
żłobią je niedostrzegalną pracą swych korzeni. A gdziekolwiek ludzki
szaniec już uległ w tej walce — po gruzach rozpełza się bujnie czerwony
porost, który swą barwą koralu z nieporównanym wdziękiem odbija od
szarości kamienia.

Wśród milczących domostw wznoszą się prastare kościolki romańskie,
zewnątrz pełne dostojnego piękna, choć pstrze i szpetnie wewnątrz.
Opływają je skromne cmentarzyki, gdzie w śnie ukojenia spoczywają całe
rody normandzkie.

Człowieka prawie nie widać, czasem tylko ukaże się między dwiema
ścianami dojrzewających zbóż jego wysoki dwukołny wózek, ciągniony
przez ospalego konia. I tu człowiek jest nieśmiały, milczący i zadumany,
jakby przygnieciony wielkim zalewem zieleni; zdaje się w niej roztopić,
zaspiać na tonie ziemi, jak mury jego wiosek.

Na jasnych przestworach młodych, gładkich łąk, pod ciemną zielenią
starych — drzew olbrzymich i szanownych, jak te z płócien Corot'a — pasą
się wielkie krowy i spoczywają włochate, ciężkie, wiecznie próżnujące konie.
Zdaje się, jakby na tym skrawku ziemi panował jeszcze złoty wiek.

Pola, gdzie zieloność przygłuszyła wszelką inną barwę, tchną słodyczą
przedziwną i unosi się nad niemi gęsta jak miód cisza. Łąką jest
ziemia normandzka.

Innego ducha jest normandzkie morze, jakieś górniejsze, pełne
smutku, grozy i zmienności. Przynosi tchnienie wszechświata, na grzbie-
tach fal przynosi wieść o niewypowiedzianem.

Od niebiańskiej iglicy Mont St. Michel, aż po to złote wybrzeże, skąd
przed wiekami wyruszył do Anglii Zdobycyca — morze żyje swem własnym
życiem, wzdycha, zbliża się i odbiega, pieni i nurza, rzekłbyś: pełne
duszy. Ciągłe zmienne, przechodzi od świtu do zmierzchu wszystkie tony
barwne: od srebrnej siności, przez modrość, pawią zieleń, martwy fiolet,
aż do matowego brązu.

W czas chmurny, okrywa fale gęstą koronką srebrnych pian srogiej
wiatr zachodni. Pod jego tyrańską dłoń wiesznie drżą wiatle trawy
na „falaise-ach”, jakby w ucieczce ku ładowi pochylone. On to ten
wiatr, pasterz chmur, jest życiem nieba normandzkiego, nieba dziwnej
piękności, czy to gdy laskawem słońcem namaszcza skostniałe skały

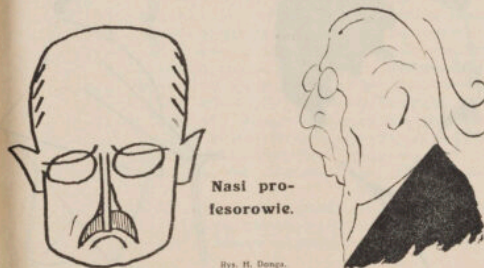
wapienne, czy gdy zasnuwa się całe bijącą w serce melancholją jak oko
zasnuwa się łą. Takim to niebem przykrywa się morze i ziemia
zielonego kraju ciszy i zadumy.

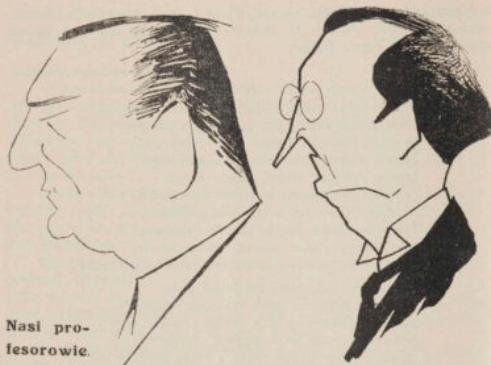
(tłum. z M-me-Delarue-Marobus)

II.

W tem jabłku mego kraju zapach był daleki.
Kiedy je miałem ugryźć, zamknęłam powieki.
By mieć złudę, że pośród gęstej trawy stoje.
Zapach słońca i morza miały trawy moje...
Topole wydłużały cienie, ptaków krocie
Zanosily się śpiewem w niskim żywopłocie.
Dolatywał szum fali w południe wezbranej —
Zerwałam jabłko, krągłe, słodkie i rumiane,
I zaczęłam się lękać, czy zamknęłam wrota:
Furtkę sadu przykrytą deszczem z miękkiej strzechy..

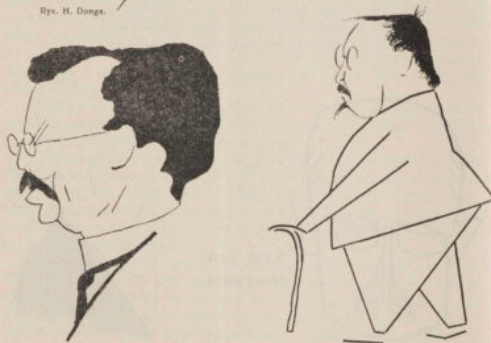
Ileż razy widziałam mnie tak jesień złota,
Gdy, cała w słońcu, jasne sypiącym uśmiechy,
Jadłam zamknięwszy oczy, jabłko z twego gaju,
Normandjo moja, silna, bogata i żyzna!
Ja już się nie wyleczę nigdy z mego kraju —
Bo czyż nie jest tak słodka ta moja ojczyzna
W swej świeżości niewinnej, cichej — jak te plony?
A czyż był kto z dzieciństwa swego uleczony?..





Nasi profesorowie.

Rys. H. Donga



Twarz nad zegarem.

Po wizycie u lekarza zdecydowałem się wyjechać w góry. ...Dwadzieścia ośm godzin wagonowej udręki, turkotu, jazgotu, skrzypień, dusznych, bezsennych fantazyj... Złoty obraz jesiennych pól, łąk, lasów, pajęcze przędze świetlnych wstąg w henne ścieżyny ku stołcu... Zygarki lyskliwe rzek, pełne tuszy pagórki, chude chatyny, potulne sady, pochylone krzyże, brudne kamienice... mknęły po zamglonym oknie, jak pochód symbolów. Pociąg wspiął się na wyże, sapał, dyszał, odpychał, ryknął jak spragnione postoję zwierzę, i stanął. Stacja!

Na zboczach lesistych wysokiej góry znajdowało się w odległości dwu kilometrów sanatorium dla ciężko chorych gruźlików; od roku przebywał tam serdeczny mój przyjaciel z lat szkolnych, student astronomji. Któregoś dnia wieczorem odwiedziłem chorego. Przywitał mnie uśmiechem zwiedłych warg, w spalonych oczach zatlił się na mgnienie dawny lobuzerski uśmiech. Widząc mój wzrok badawczy, zgasił w fioletowej zadumie, w kosmosie tajemnych myśli. ...Z oddali dolaływały bam - bam hotelowego zegara, wystukującego wieczorną godzinę...

...Muszę ci opowiedzieć, — zaczął wstrząśnięty i poruszony, — diazczegom się znalazł na astronomji. W siódmej klasie, ozdobiony świeżo wysypanym wąsem, zacząłem miewać randki. Umówiliśmy się, że pewnego wieczoru spotkamy się w parku miejskim. Przystędzłem do wyznaczonego zakątka trochę wcześniej, wiedząc, że lepiej w tym wypadku witać, niż być witanym. Siadłem na ławeczce. ...Przez gąszcz drzew płynęły ku mnie omdlałe melodie orkiestry, koncertującej na biednych. Miok kłębił się wśród liści i krzewów. ...Widma mgieł wieczornych przesuwały się, jak powłóczyste refleksje w przymknionych oczach lunatycki, albo człowieka zgorzkniałego. Błękit i tumeny chmur... Chora dusza...

W podświadomości kłęba mę uszczypliwa myśl: nie przychodzi, nie przych...

Z lipcowego nieba spadł deszcz meteorów, tnąc dekoracje nocy na platy. Wśląd za nimi gonilem gwiazdy, błędziłem po rozległych drogi mlecznej, hen dalej w wyże, ku ostatnim uśmiechom gwiazd, strażniczkom sferycznego końca...

...Gлуche tony zegara wieżowego w mieszały się dysonansem w ruzykię kosmiczną...

I ujrzałem wizję. Potężne ciała niebieskie, ich gigantyczne obiegi, harmonja wszechbytu zdaly mi się, jako kształt i tytaniczna maszynierja zegara - świata.

Wgrzyć się mózgiem w tą strukturę, śledzić bieg wzajemnie ciągnących do siebie kół, poznać włos wszechsiły!... Eheu! Ujrzeć pod powłoką matematycznych formulek, pierwiastków, różniczek i calek tę Twarz, co tchnieniem skierowuje wszystko w ruch wirowy, falisty, elipsoidalny!... Wnerwić się w rytmikę dziejowości, wiecznych przemian i zmagani materji, sił, ducha!... Słyszałem szumy obrotów planetarnych i szelest westchnień Prasiły... Widziałem Twarz nad zegarem!!!... I nagle targnęła mnie straszna myśl!... Wpatrzono w kłębiącą się mgłę, w opalową gąszcz dziejowości, oczy moje wychodziły nateżone z orbit!... Syknąłem mrozącem pytaniem: gdyby ta spokojna, granitowa Twarz, przymknąwszy oczy, na jedną chwilę, jedną milionową część mgnienia oka, powstrzymała oddech emisyjny sił, gdyby ruszyło siłą bezwładności wszystko na wszystko, potem zaś znowła zamarło w absolutnej apatii i znikaniu ruchu planet, atomów, ruchu w roślinie i zwierzęciu, ruchu ducha?... ...Nicość!... Jeno Twarz z przymkniętymi oczyma nad czarno-fioletową próżnią po rzeczach byłych...

Po maturze zapisałem się na astronomję.

W trzy miesiące po powrocie z gór otrzymałem list. Siostra z „Sanatorium Słonecznego” pisała w spieszczem się piśmie: „Pański kolega umarł. Przed śmiercią męczył się okropnie. Cierpiał na halucynacje. Wpatrywał się w wiszący zegar i bredził nierozumiale o sfinksie dziejów, o jakiejś „twarzy nad zegarem”. Muszę Panu wyjaśnić, iż zegar ten został po jednym melancholiku, który skończył życie na suchoty pięć lat temu. Przed śmiercią prosił, żeby zegar zostawić na zawsze w tem samym miejscu. Myśleliśmy, że tykanie jego przeszkadza i denerwuje Pańskiego kolega, przeto w ostatnich dniach nie nakręciliśmy go i stanął...”

Patrzyłem osowiały na szaro - popielaty list, na czarne, żalobne gonilce się litery!... Smutna myśl melancholika w agonji!... Czy widzieli czytelniku przymknięte oczy Twarzy nad zegarem?!

Rzeźnia Miejska

Targowisko w Lublinie

Przedmieście - Tatarzy
tel. 4-84, 7-65 i 81 Bekoniarnia.

Wytwórnia lodu sztucznego, urzędzenia chłodnicze, szlamiarnia kiszek, solarnia i magazyn skór.

Laboratorium bakterjologiczne.
Tania Jątka — od stycznia 1932 r. czynny zakład utylizacyjny i nowe targowisko.

Bekoniarnia, tuczarnia i rzeźnia drobiu.

Własna boznica kolejowa.

Poels & Co

Fabryka Bekonów w Lublinie.

Sprzedają odpadków po niskich cenach w sklepach: Narutowicza 26, Zamojska 27 i Jątce Nr. 3.

Ważne dla ogrodników!

Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Lublinie.

Posiadają do sprzedania nawóz ze studni „Imhoffa” pierwszorzędnej jakości.

Handel Kolonialno - Gastronomiczny z pokojami do śniadań

W. J. Radzymiński i St. Tomaszewski

Lublin, Krak. - Przedm. Nr. 56.

Czynny od godz. 9-ej rano do 24-ej, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Przedsiębiorstwo

Technicz. - Budowlane

„TECHNIK”

Sp z o o

w Lublinie, ul. Ś-to Duska 10,

tel. 3-37

Przewodzą działy: budowlany, wodociagowo-kanalizacyjny, elektrotechniczny i radiowy.

Elektrownia Miejska w Lublinie.

Biuro i Zarząd: Krak.-Przedm. 64

Telefony:

Dyrektor: 15-29. Buchalterja i Kontrola: 13-39. Wydz. techn. i pogotowie: 9-61.

Wytwórnia: Kośminiek, Długa 6.

Telefony: 5-01 i 12-39.

Browar parowy, fabryka wódek i fabryka siodu

K. R. Vetter w Lublinie

właściciel Tadeusz Warszo Siedlewski poleca: doskonałe piwo jasne „Perleka” i wykwintne wódki i likiery. tel. 3-56 Lublin, Bernardyńska 15.

| | |
|--|---|
| <p>Okręcia damskie Ubrania męskie Na zamówienie Duży wybór wian damskich i męskich, jedwab, siodła, franski, kołdry, płaszcze i t. d. A. CZAPSKI Lublin, Krak.-Przedm. 36 Telefon 7-07.</p> | <p>Magazyn galanterijny D. F. Leon Prawecki w Lublinie, ul. Krak.-Przedm. 29</p> |
| <p>Zakłady Elektrotechniczne Tomasz Ostrowski Lublin, Krak.-Przedm. 29, tel. 7-29.</p> | <p>KSIĘGARNIA-ANTYKARNIA i Skład Materiałów Piśmiennych M. i J. Cholewińskich Lublin, Krak.-Przedm. 38 Tel. 5-64.</p> |
| <p>W SUCHODÓL Skład Wądlin w Lublinie ul. Narutowicza Nr. 7, tel. 15-47.</p> | <p>Zakład Opłaczno-Mechaniczny p. i. TADEUSZ MILEWSKI LUBLIN, ulica Kapucyńska Nr. 1.</p> |
| <p>DOM KONFEKCYJNY K. Łuszczewska LUBLIN, ul. Staszica 1.</p> | <p>Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Inżynierowie Wizel i Romiszewski Lublin, pl. Litewski Nr. 1.</p> |
| <p>Szkołki drzew owocowych i róż Sprzedaż na miejscu Lublin ul. Lemszczyzna, ul. Probstowa</p> | <p>B i S. Kapuściński Hurtownia papieru w Lublinie, ul. Kapucyńska 7 Tel. 3-45.</p> |
| <p>Ządajcie wszędzie piwa Okocimskiego</p> | <p>Wyroby Fabryki Czekolady E. WEDEL poleca Heliodor Guz Lublin, Krakowskie Przedm. 58.</p> |
| <p>Rządowo upoważniona krakowska Wolna Szkoła Malarstwa i Bysunku Im. Ludwika Mahoffera Lublin — ul. Narutowicza 58 m. 3.</p> | <p>Wytwarzanie win owocowych „JASTROW” NIKODEMA BUDNEGO w Jastrowie poleca tanie i dobre wina wytworzone win owocowych „Jastrow” pod Lublinem. ZADAC WSZĘDZIE!</p> |
| <p>Fabryka Cokrów, Biskoptów i Pierników Cokry walczone w Lublinie L. WOJCIECHOWSKI LUBLIN, ul. Dominikańska 20 I, tel. 14-07.</p> | <p>W dużym i gustownym wyborze DLA DZIECI — Konfekcja Dziecinnia FELICJI KUŹNIKOWEJ i S-ki Lublin, ul. Krakowskie-Przedm. 20, tel. 17-92.</p> |
| <p>Lubelski Związek Spółdzielni Zbytu Bytła i Trzody Chlewnoj Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością Lublin, Szpitalna 5, tel. 1-16. Prowadzi za pośrednictwem Rolniczych Spółdzielni Powiatowych skup trzody chlewniej z terenu województwa. Rolnicy zgłaszajcie się w sprawie zbytu trzody do miejscowych Spółdzielni Rolniczych.</p> | <p>Restauracja „EUROPA” wprowadziła wydawanie dań śniadaniowych od godz. 10-13, ceny porcji od 80 groszy do 1 zł, obiady wyborowe z trzech dań w cenie 2 zł. 50 gr., podług menu koncertowe w cenie od 15-30 do 15-35. Z A B Z A D. Najsmaczniejsza jest woda z pompy nabytej w Szkole Rzemieślniczej Im. S. Syrczyńskiego w Lublinie, tel. 5-40 i 2-82.</p> |

| | |
|--|---|
| <p>„ELIBOR” Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa „L. J. BORKOWSKI” Oddział w Lublinie, ul. Łęczyńska 3. Tel. 1-53. POLECA: Węgiel, drzewo, koks, cement, żelazo, belki, blachy i materiały budowlane.</p> | <p>Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Lublinie 5p. Akc. 5p. Akc. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, inkasuje weksle i frachty, magazynuje wszelkie towary, zalicza operacje dyskontowe oraz inne w zakresie bankowości wchodzącej. Instytucja Centralna w Warszawie. Oddziały miasteczka w Warszawie, Krolewsku, Tomaszku. Oddziały powiatowe: Białymostku, Białym, Brześciu, Bugim, Czapłachowie, Kalisz, Ratajowice, Nowej, Brześciu, Lublinie, Ładawie, Łódź, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Białym, Sosnowcu, Wilnie i Włocławku.</p> |
| <p>Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. Oddział Lubelski LUBLIN, ul. Krak.-Przedm. 47. Telefony: Dyrekcji 3-79 Ogłosz. 1-24 P.K.O. Nr. 190.004. Zalicza wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzącej. Własne magazyny towarowe z łącznicą kolejową przy ul. Łęczyńskiej 46. Tel. 9-37.</p> | <p>!! AKADEMICY !! byłście zawsze chlubni i ozdoba CUKIERNIA B. TRZCIŃSKI i E. SZULECKI (Dawniej W. Rutkowski) bywajcie w niej nadal jako najmiłsi i chętnie widziani goście.</p> |
| <p>CUKIERNIA A. K. SEMADENI Założona w 1836 roku. Lublin, Krak.-Przedmieście 27. Telefon 7 — 58. Poleca najlepsze wyroby w zakresie cukiernictwa wchodzące.</p> | <p>Mleczarnia „Nadbystrzycka” LUBLIN, ul. Kołłątaja 2. Tel. 818. Poleca jarskie potrawy.</p> |
| <p>KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI powiatu Lubelskiego w LUBLINIE, Narutowicza 13. Przyjmuje różnego rodzaju wkłady oszczędnościowe z oprocentowaniem od 6 do 10% w stosunku rocznym w zależności od umowy. Od 1 listopada 1931 r. będą wprowadzone wkłady celowo premjowane.</p> | <p>Przedsiębiorstwo Budowlane Inżynier Mieczysław Krzywda-Siemicki Lublin, Krakowskie-Przedm. 55 m. 5. Tel. 2-24. Wykonuje roboty budowlane żelbetonowe, drogowe, ziemne i brukarskie.</p> |
| | <p>CUKIERNIA W. CHMIELEWSKIEGO Lublin, Krak.-Przedm. 8. Tel. 14-76. poleca najlepszą największą cukiernicę w Lublinie.</p> |

KLH/334/P

Bar „Ul Polski“

Telefon 11 - 26.

Codziennie koncertuje zespół bałajkowy ze śpiewem, pod batutą Wani Kaczałowa od godziny 8-ej do 2-ej w nocy. W niedziele i święta zespół przygrywa podczas obiadu.

Kuchnia wykwiłtna, znana ze swej dobroci.

W czwartki i niedziele flaki garnuszkowe.

GABINETY.

Z poważaniem J. MAZURKIEWICZ.

Księgarnia i Skład Nut M. ARCT i Sp.

Spółka z ogr. odp.

w LUBLINIE, Krak.-Przedm. 15.

Telefon Nr. 8-36.

Dzieła naukowe o treści specjalnej i ogólnej — w języku polskim; wydawnictwa zagraniczne sprowadza na zamówienie.

Nowocześnie Zmechanizowane Zakłady Farbiarnia i Pralnia Chemiczna Oddział Bielizny.

Fabryka w Lublinie Farblarska 4.

Filje fabryczne własne.

Filja I Krak.-Przedm. 48. Filja II Św.-Duska 18. Filja III 1-go Maja 29.

Filja IV Chełm. Filja V Zamość Filja VI Równe.

Fabryka Octu i Musztardy A. Gwoździwski

Lublin, ul. Jezuicka 13.

Poleca znanej dobroci octy i musztardy pierwszej jakości.

Firma egzystuje od roku 1867.

BAZAR Przemysłu Ludowego

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.
Lublin, ul. Narutowicza Nr. 4.
(Muzeum Lubelskie).

Posiada: wielki wybór kilimów, pasyaki z różnych okolic kraju, tkaniny wileńskie i podlaskie, galanterię drzewną, wyroby koszykarskie, bieleżną stołową, franki i t. p.

Ceny niższe. Sprzedaż na raty.
Kiosk na Placu Litewskim.

Koncesj. przez Kurat. Okr. Szkol. Lubelskiego Szkoła Średnia Ogólnokształc. Koedukacyjna dla dorosłych Typu małem.-przyrodniczego Prof. Borysławskiego

LUBLIN, ul. Aleje Racławickie
(gmach Uniwersytetu Lubelskiego).

Kancelaria czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 4-ej do 7-ej wiecz.

Wykłady w godzinach wieczorowych.

ZAKŁADY RZEMIEŚLNICZO - WYCHOWAWCZE Św. Józefa

Lublin, Królewska 5. Tel. 10-37.

Polecają: obuwie męskie, damskie i dziecinne własnej wytwórni, oraz wielki wybór kaloszy i śniegowców.

Wykonanie solidne—Ceny przystępne.

Wytwórnia czapek i skład kapeluszy męskich S. Januszewski

Lublin, Kapucyńska 2,
tel. 15-40.

poleca: czapki studenckie oraz nowości sezonowe.

Dla szkół i stowarzyszeń rabat.

Drukarnia Ludowa J. Popiela (Lublin; 1912-1939) (drukarnia), Stefański, Czesław (1907-?) (projekt okładki) (autor wzoru), Stowarzyszenie „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Lubelskiego (Lublin; 1918-) (wydawca), *Gaudeamus*

Rodzaj:

Twórca/wytwórnia: Drukarnia Ludowa J. Popiela (Lublin; 1912-1939) (drukarnia), Stefański, Czesław (1907-?) (projekt okładki) (autor wzoru), Stowarzyszenie „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Lubelskiego (Lublin; 1918-) (wydawca)

Miejsce powstania: Lublin (województwo lubelskie)/miejsce znalezienia

Technika: odbitka fotograficzna

Tworzywo: papier

Wymiary: Wysokość: 16,9 cm, Szerokość: 23,9 cm

Właściciel: Muzeum Narodowe w Lublinie

Słowa kluczowe: 1918-)
jednodniówki
karykatury
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)
Lubliniana
prasa
wydawnictwa okolicznościowe
drukarnie lubelskie

Nr inwentarzowy: ML/H/P/334

Stała lokalizacja: Muzeum Narodowe w Lublinie, oddział – Muzeum Historii Miasta Lublina (Brama Krakowska), Pl. Łokietka 3, Lublin